

MARIAN ORZECHOWSKI

**KONCEPCJE REPOLONIZACJI ZIEM ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH
Z OKRESU DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ**

Postulat powrotu do odrodzonego państwa polskiego historycznie i etnicznie polskich ziem nad Odrą, Nysą i Bałtykiem stawiał przed polityką polską szereg skomplikowanych problemów politycznych, gospodarczych i kulturalnych, związanych z ich zasiedleniem, zagospodarowaniem i całkowitym w konsekwencji spolszczeniem. Na pierwsze miejsce wysuwały się w tej dziedzinie sprawy związane z ich zasiedleniem oraz rozwiązywaniem problemu ludności niemieckiej i autochtonicznej.

W przeciwieństwie do postulatów formułujących zasięg rewindykacji terytorialnych na zachodzie i północy problemy repolonizacji znajdowały znacznie mniejsze odzwierciedlenie w dokumentach programowych polskich stronnictw politycznych w okresie drugiej wojny światowej. Rozsądne i realne „projektowanie” ich wymagało bowiem przeprowadzenia specjalnych studiów, a okupacja nie była okresem sprzyjającym tego rodzaju zajęciom. Stosunkowo najwięcej problemami repolonizacji ziem zachodnich i północnych zajmowały się ośrodki podporządkowane rządowi londyńskiemu (Sekcja Zachodnia przy Delegaturze, Ministerstwo Prac Kongresowych), dysponujące kadrami specjalistów i odpowiednimi środkami finansowymi, oraz Biuro Studiów przy kierownictwie Związku Patriotów Polskich w Związku Radzieckim. W znacznie mniejszym stopniu sprawami tymi zajmowano się w kołach lewicy rewolucyjnej, pełniących sił zaangażowanej w bezpośredniej walce z okupantem¹.

W sposób najbardziej pełny, systematyczny i naukowy opracowywano problemy repolonizacji w Biurze Ziem Nowych, działającym przy Sekcji Zachodniej Delegatury. Skupiony wokół Biura zespół badaczy różnych specjalności — w przeciwieństwie do innych komórek Delegatury —

¹ O koncepcjach lewicy rewolucyjnej por. M. Orzechowski, *Koncepcja granic zachodnich w programie i działalności Polskiej Partii Robotniczej i lewicy rewolucyjnej na emigracji* (Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka”, XVII, 1962, nr 2a, s. 25, 30).

swymi sympatiami politycznymi związany był przede wszystkim z kołami endeckimi i chadeckimi i w poważnej mierze wywodził się z Wielkopolski, Pomorza i Górnego Śląska. W jego działalności jak w soczewce skupiły się wszystkie sprzeczności charakteryzujące programy terytorialne polskich stronnictw burżuazyjnych i drobnomieszczańskich.

* *
*

Aksjomatem polityki obozu londyńskiego i wchodzących w jego skład stronnictw politycznych była nienaruszalność polskiej granicy wschodniej. Aksjomat ten przy równoczesnym postulowaniu przesunięcia granicy państwa polskiego na linię Odry stawiał przed polityką polską problemy praktycznie nie do rozwiązania. Z zasadniczej sprzeczności postulatu przesunięcia granic Polski na zachód i północ przy równoczesnym utrzymaniu granicy wschodniej sprzed 1939 r. obóz londyński doskonale zdawał sobie sprawę. Świadomość tej sprzeczności występuje wyraźnie w wielu enuncjacjach prasowych, nie mówiąc już o poufnych dokumentach przeznaczonych dla wąskich kręgów polityków. Różnych z niej szukano dróg wyjścia i różne widziano możliwości jej rozwiązania. Jedne grupy polityczne, zdając sobie sprawę z politycznej niemożności równoczesnego osiągnięcia przez Polskę tak sprzecznych i krańcowo odmiennych celów terytorialnych i rozwiązania następnie łączących się z tym problemów gospodarczych, ludnościowych i kulturalnych, rezygnowały z rewindykacji na zachodzie i północy, lub też w najlepszym razie ograniczały je do minimum². Inne, dostrzegające w powrocie Polski nad Odrę i Nysę podstawowy cel jej polityki, proponowały nierealne i wewnętrznie sprzeczne programy repolonizacji. Trzeźwo oceniając sytuację zdawały sobie one sprawę, że szybkie, pełne i zgodne z wymogami polskiej racji stanu zagospodarowanie i zasiedlenie ziem zachodnich i północnych, przy równoczesnym utrzymaniu w granicach odrodzonego państwa polskiego ziem ukraińskich, białoruskich i litewskich jest niemożliwe. Teza ta była punktem wyjścia wszystkich projektów dotyczących rozwiązania sprawy ludności niemieckiej i autochtonicznej oraz osadnictwa.

Spśród problemów narodowościowych i demograficznych związanych z rozszerzeniem Polski na zachodzie i północy wysuwał się na czoło — m. in. ze względu na swe znaczenie międzynarodowe — problem ludności niemieckiej. Tragiczne doświadczenia czeskie i polskie z „piątą kolumną” torowały drogę przekonaniu, że w wypadku przyznania Polsce ziem wchodzących dotychczas w skład państwa niemieckiego usunięcie ludności niemieckiej — niezależnie od form — będzie najbardziej słusznym

² Tamże.

i jedynym właściwie trwałym rozwiązaniem kwestii³. Idea ta stała się elementem składowym polskiej myśli politycznej już od pierwszych miesięcy okupacji. Nie oznaczało to wszakże, że między ugrupowaniami obozu londyńskiego nie było w tej sprawie żadnych różnic. W istocie rzeczy były one nader istotne i dotyczyły tak zasadniczych spraw, jak np. rozmiary akcji wysiedlania Niemców (wszyscy Niemcy czy tylko ich część) i jej tempo (natychmiast czy etapami, rozłożonymi na kilka czy kilkanaście lat)⁴. Sprawa losów ludności niemieckiej była przedmiotem sporu w rządzie londyńskim już na początku 1942 r. Większość jego członków skłaniała się do koncepcji wysiedlenia z przyznanych Polsce ziem jedynie hitlerowców. Pozostali Niemcy po opcji na rzecz Polski mieli być przesiedleni na inne jej tereny. Tylko S. Mikołajczyk — ówczesny wicepremier — był zdania, że „w granicach przyszłej Polski nie może być miejsca ani dla jednego Niemca”⁵. Przeciwno radykalnemu rozwiązaniu problemu niemieckiego na ziemiach zachodnich i północnych opowiadało się jeszcze w 1942 r. kierownictwo Delegatury. W enuncjacjach prasowych z tego okresu na pierwszym miejscu stawiano możliwość pozyskania dla polskośći poważnej części ludności niemieckiej⁶. Koncepcja ta zakładała długotrwałe pozostawienie Niemców na ziemiach odzyskanych, ponieważ selekcja i stwierdzenie, kto może, a kto nie może być pozyskany dla polskośći, nie mogły być przeprowadzone w skali masowej w krótkim czasie. W kilka miesięcy później koncepcja ta została sformułowana znacznie wyraźniej. Radykalne usunięcie ludności niemieckiej „musiałoby skończyć się katastrofą i szybką ruiną gospodarczą tych ziem”. Jednocześnie nad granicą polsko-niemiecką powstałaby „kocioł o najwyższym ciśnieniu pary: pokrywa granic słabo uszczelniona elementem polskim prysłaby łatwo z katastrofalnym dla nas skutkiem”. Aby uniknąć tych niebezpieczeństw, należy wysiedlić z przyznanych Polsce ziem „najaktywniejszy narodowo element niemiecki”. Dopiero w drugiej kolejności trzeba usunąć resztę „ludności niemieckiej nie nadającej się do polonizacji czy niepożądaną w organizmie państwowym polskim”⁷.

Opracowywane przez zespół Biura Ziem Nowych projekty repolonizacji ziem zachodnich i północnych oscylowały wokół sprzecznych pro-

³ Por. np. *After the War. A Symposium of Peace Aims*, London 1940.

⁴ Największe różnice istniały przede wszystkim między obozem londyńskim a skrajnie nacjonalistycznymi grupami endeckimi.

⁵ Archiwum Zakładu Historii Partii przy KC PZPR (dalej skrót: AZHP), 202/XIV/9, k. 21, Ministerstwo Spraw Zagranicznych do Departamentu Spraw Zagranicznych Delegatury, notatka z 8 II 1942 r.

⁶ *O polskość ludności nadodrzańskiej* (Informacje z Zachodnich Ziem Rzeczypospolitej, marzec 1942).

⁷ *Problemy polskośći na ziemiach zachodnich* (tamże, maj 1942).

jektów i koncepcji stronnictw i grup politycznych, wchodzących w skład rządu londyńskiego lub też z nim związanych. Generalnie rzecz biorąc, wychodziły one z założenia, że Polska nie będzie w stanie własnymi siłami zasiedlić ziem odzyskanych. „Całkowite zastąpienie ludności niemieckiej przez polską jest rzeczą niemożliwą, zarówno ze względu na niedostateczną liczebność żywołu miejskiego polskiego, jak zwłaszcza na jego niedostateczne kwalifikacje”. Kolonizacja miast na zachodzie i północy jest „problemem przerastającym nasze możliwości”⁸. Jeden z podstawowych dokumentów Biura Ziem Nowych, prawdopodobnie z 1943 r., stwierdzał wręcz, że Polska nie będzie w stanie zasiedlić i zagospodarować ziem po Odrę i Nysę Łużycką. „Zastąpienie całej ludności niemieckiej ziem tych przez taką samą liczbę polskiej wymagałoby ruszenia z miejsca zamieszkania ogółem około 16 milionów ludzi, co przekracza wszelkie możliwości; powodowałoby to konieczność wtłoczenia do Niemiec okrojonych terytorialnie 10% ich ludności, przy tym sproletaryzowanej, co musimy uznać za zbyt ryzykowne; pociągnęłoby za sobą potrzebę osadzenia na nowych terenach przeszło 8 mil. ludzi, co przekraczałoby nasze możliwości”. W konsekwencji „przeprowadzenie na całym omawianym terytorium [tj. po Odrę i Nysę Łużycką — M. O.] pełnego wysiedlenia ludności niemieckiej i zastąpienia jej przez odpowiednią liczbę ludności polskiej nie byłoby do przeprowadzenia”⁹. *Wytyczne programu politycznego w odniesieniu do Ziem Nowych* z października 1943 r. przewidywały pozbawienie wolności i oddanie pod sąd Niemców winnych prześladowania polskości, osadzenie w obozach odosobnienia działaczy hitlerowskich oraz przeprowadzenie segregacji i klasyfikacji całej ludności niemieckiej „pod kątem większej lub mniejszej obawy przejściowego lub stałego pozostawienia jej na terenach wcielonych”. Podstawowymi kryteriami segregacji i klasyfikacji miały być możliwość asymilacji oraz potrzeby gospodarcze Polski. Zbędna z gospodarczego punktu widzenia oraz niebezpieczna politycznie ludność niemiecka miała być natychmiast wysiedlona¹⁰. Inny dokument programowy, pt. *Zagadnienie ludności na ziemiach postulowanych*, wychodził również z założenia, że „zupełne i gwałtowne usunięcie całego elementu niemieckiego z naszych terenów przyniosłoby olbrzymie straty, odbierając na długi szereg lat korzyści, które nowe tereny mogą nam dać pod względem gospodarczym”. Autorzy przewidywali, że na ziemiach odzyskanych pozostaną Niemcy dający gwarancję „całkowitej bierności politycznej. Warunki ich życia będą musiały być tak uregulowane, żeby uniemożliwiały jakąkolwiek aktywność polityczną tak jednostek, jak

⁸ AZHP, 202/III/166, t. 91, Stadtbevölkerung in Ostdeutschland und Polen.

⁹ Tamże, 202/III/164, t. 29, Możliwe projekty graniczne Polski na Zachodzie.

¹⁰ Tamże, 202/III/135.

i grup". Sądzono, że liczba Niemców, którzy będą mogli pozostać w Polsce, sięgnie 40% ogółu ludności niemieckiej. Grupa ta miała ulec rozproszeniu i oderwaniu od dawnych środowisk. Przez dłuższy okres miano ją pozbawić prawa swobodnego poruszania się po terytorium Polski, utrzymywania kontaktów z Niemcami w Rzeszy itd. Przewidywano, że dla ludności tej zostaną stworzone szkoły najniższego typu, w których stanowiska nauczycielskie zostaną obsadzone w zasadzie przez Polaków. Pozostałe 60% Niemców miano wysiedlić w okresie 2 lat. „Ze względów ogólnomoralnych, jak i politycznych sposób wysiedlania musi być możliwie ludzki, nie przysparzający cierpień, których by można uniknąć”¹¹. Wreszcie tzw. projekt podstawowy Biura Ziem Nowych pt. *Podstawy programowe dotyczące ziem nowych* (prawdopodobnie z końca 1943 r.) wychodził z założenia, że „polska racja stanu w zakresie polityki ludnościowej na ziemiach nowych domaga się eksterminacji ludności niemieckiej z wszystkich bez wyjątku obszarów, które obejmujemy mianem ziem nowych ... Zdecydowana i nieugięta wola spełnienia tego zadania jest nieodzownym warunkiem sięgania po nowe ziemie. Bez tego bowiem osiągnięcia terytorialne byłyby tylko połowiczne, a na dalszą metę dla spójności, a więc i siły państwa, wręcz szkodliwe”. Istotą polityki eksterminacji miały być likwidacja i rugi. Pod likwidacją rozumiano likwidację fizyczną lub dożywotnie osadzenie w więzieniach — na mocy wyroków sądów polskich — prześladowców polskości, zbrodniarzy wojennych, działaczy administracyjnych, politycznych i partyjnych. Pod rugami rozumiano „deportację poza teren ziem nowych”. Projekt nie przewidywał natychmiastowego wysiedlenia ludności niemieckiej. W okresie przejściowym pozostałą masę ludności niemieckiej miano rozmieścić w obozach odosobnienia i obozach pracy, włączyć do przymusowych brygad pracy na ziemiach starych. Celem tych wszystkich zabiegów „musi być jak najdalej idące i jak najszybsze rozładowanie zwartej ludności niemieckiej, by przez rozproszenie jej na szerszej przestrzeni całego państwa zmniejszyć jej prężność na ziemiach nowych i osłabić niebezpieczeństwo tej prężności, które maleć będzie w miarę postępu akcji wysiedlania poza granice państwowe”. Wysiedlenia poza granice państwa miały objąć: a) ludność, której pochodzenie i świadomość narodowa, zadokumentowana postawą, świadczy, iż jest ludnością rdzennie niemiecką, b) ludność nieniemieckiego, ale i niepolskiego pochodzenia, która „nabyła niemiecką świadomość narodową i tę swoją przynależność narodową czynnie przed wojną i w czasie wojny potwierdziła”. Z akcji wysiedleńczej mieli być wyłączeni Polacy, którzy wykazą dokumentem urzędowym polską przynależność

¹¹ Tamże, 202/III/169.

narodową, albo też postawą zadokumentują swe związki z polskością, oraz osoby zaliczone oficjalnie do narodowości niemieckiej bądź pochodzące z rodzin mieszanych pod względem narodowościowym, pod warunkiem jednak, iż „nie zajmowały wrogiej postawy wobec polskośći”¹².

Koncepcje rozwiązania sprawy ludności niemieckiej reprezentowane przez zespół Biura Ziem Nowych — nader interesujące w wielu szczegółach — praktycznie i teoretycznie sprowadzały na manowce repolonizację ziem odzyskanych. Wychodząc z założenia o nienaruszalności polskich granic wschodnich i utrzymania w składzie odrodzonego państwa polskiego ziem ukraińskich, białoruskich i litewskich, stwarzały prawdziwą kwadraturę koła. Zakładając zgodnie z polskimi interesami narodowymi włączenie do Polski ziem nad Odrą, Nysą Łużycką i Bałtykiem, nie wskazywały jednocześnie takiego samego, tj. odpowiadającego interesom Polski, rozwiązania problemu ludności niemieckiej. Propozycje zespołu Biura Ziem Nowych przyczyniłyby się w konsekwencji do stworzenia w Polsce nowych punktów zapalnych. Spychając pozostałych w Polsce Niemców na pozycje przymusowych i bezprawnych robotników, dostarczyłyby pożywki dla propagandy antypolskiej. Nie usuwały one wreszcie — mimo tych czy innych środków zaradczych — stałej groźby irredentyzmu niemieckiego.

* * *

Z problemem ludności niemieckiej związany był nierozzerwalnie problem ludności etnicznie polskiej. W polskiej myśli politycznej okresu drugiej wojny światowej prawie powszechne było przekonanie, że przeobrażenia narodowościowe na obszarze ziem zachodnich i północnych w okresie XIX i XX w. są w zasadzie odwracalne. Nowoczesne państwo, dysponujące przemożnymi środkami oddziaływania politycznego, ekonomicznego, kulturalnego i psychologicznego, może w zasadzie w sposób decydujący ingerować w stosunki narodowościowe. Przy ocenie tych stosunków nie bez racji zakładano, że klęska Niemiec stanie się potężnym środkiem sprzyjającym obudzeniu się i rozwojowi poczucia polskości wśród stosunkowo niedawno zgermanizowanej ludności pochodzenia polskiego. „Załamaniem się Niemców, które niewątpliwie nastąpi w chwili ich klęski, będzie dla ludzi, którzy w głębi swego jestestwa nie czują się Niemcami, dniem przełomu i powrotu do swoich”¹³. Przewidując taki rozwój sytuacji, zbyt optymistycznie i często wręcz tendencyjnie oceniano możliwości repolonizacji zgermanizowanej ludności pochodzenia

¹² Tamże, 202/III/165, t. 51.

¹³ *Uwagi o reslawizacji ziem zachodnich* (Biuletyn Zachodnio-Słowiański, 1941, nr 4/5).

polskiego i realizacji już wówczas krystalizującej się zasady: „nie odamy ani jednej duszy polskiej”, ani jednej kropli polskiej krwi. Wynikało to po prostu z faktu, iż w pozyskaniu dla polskośći jak największej ilości zgermanizowanego elementu pochodzenia polskiego dostrzegano jedną z głównych szans zmniejszenia dysproporcji między zakresem postulowanych przesunięć terytorialnych na zachodzie i północy a stojącym do dyspozycji materiałem ludzkim, niezbędnym do zasiedlenia i zagospodarowania nowych obszarów. Nieprzypadkowo więc organ Delegatury „Informacje z Zachodnich Ziem Rzeczypospolitej” atakował tych, którzy uważali, iż jest rzeczą nieetyczną „wchłaniać ponownie do polskośći i odrywać od niemczyzny” ludzi częściowo czy nawet poważnie zgermanizowanych. „Jeżeli w prawie cywilnym kradzież nawet po latach nie daje złodziejowi prawa własności, to jakaż jest podstawa moralna do pozbawiania prawa własności ziemi i krwi własnej narodu przez tysiąclecie obowiązującego? Dlatego nasze roszczenia do ludności ziem odzyskanych są moralne i słuszne”. Podstawowym zadaniem polityki polskiej będzie „odzyskać ludność tę dla naszego narodu, obudzić przegasałą świadomość uczuć narodowych, ukrytych w popiołach pamięci i tradycji”¹⁴. „Rewindykacja krwi polskiej” na ziemiach odzyskanych musi być dokonana bez improwizacji, szybko, lecz sprawnie i zgodnie z żywotnymi interesami polskośći. Wstępnym krokiem do walki o odzyskanie każdej kropli polskiej krwi miała być selekcja narodowościowa. Za kryterium przynależności do narodu polskiego „Informacje z Zachodnich Ziem Rzeczypospolitej” proponowały uznać „polską krew, polski rodowód”. Wola i samookreślenie jednostki nie mogą być decydujące i rozstrzygające. „Prawo retorsji pozwala nam stosować te same metody, jakich wróg używał wobec nas”. Element najbardziej zgermanizowany, ale w myśl wspomnianych kryteriów uznany za część narodu polskiego, proponowano przesiedlić na tereny rdzennie polskie i w ten sposób odciąć go od wszelkich kontaktów z niemczyzną¹⁵.

Nie było rzeczą przypadku, że wszystkie opracowania i projekty zespołu Biura Ziem Nowych szczególnie wiele uwagi poświęcały problemowi pozyskania dla polskośći ludzi pochodzenia polskiego, lecz częściowo czy nawet w poważnym stopniu zgermanizowanych. Oprócz grupy prawdziwych Polaków wyróżniano „pół- i ćwierć-Polaków”. „Pół-Polaków” charakteryzowano jako „typ mieszany, który z pochodzenia, znajomości języka i sentymentu dla niego korzeniami tkwi jeszcze w polskośći, lecz myślenie i uświadczenie polityczne przejął od Niemców. Katastrofa i załamanie może to zmienić łatwo”. Autor jednego z me-

¹⁴ O polskość ludności nadodrzańskiej (Informacje z Zachodnich Ziem Rzeczypospolitej, marzec 1942).

¹⁵ Problemy polskośći na ziemiach zachodnich (tamże, maj 1942).

moriałów obliczał, że tego rodzaju ludzi — poza lewobrzeżnym Śląskiem i tzw. Przyodrzem — jest minimum 721 tys. Za „ćwierć-Polaków” uważano ludzi pochodzenia polskiego, którzy „nie mają ani znajomości języka polskiego, ani ambicji narodowych polskich, tylko zachowali świadomość pochodzenia w nazwisku, historii rodziny itd.” Ich liczbę wspomniany już autor oceniał na około 1,5 mln¹⁶. W sumie więc widział on możliwość repolonizacji około 2,3 mln ludzi pochodzenia polskiego, nie licząc, rzecz zrozumiała, autentycznych Polaków. Autor cytowanego przez nas memoriału szedł stosunkowo najdalej w ocenie możliwości procesu repolonizacyjnego, chociaż nie był w swych poglądach odosobniony. Szczególnie optymistycznie możliwości te oceniano w kołach wywodzących się z endecji i reprezentujących poglądy skrajnie nacjonalistyczne. Kierownictwo Biura Ziem Nowych, a przynajmniej część jego współpracowników, stało na stanowisku, że walka o pozyskanie od dawna zgermanizowanej ludności pochodzenia polskiego jest „bardzo niebezpieczna”, ponieważ uniemożliwia przeprowadzenie pomyślanych na szerszą skalę wysiedleń Niemców. W istocie rzeczy każdy zasiedziały Niemiec „mógłby być uważany za nadającego się do asymilacji i mógłby starać się o pozostawienie go na miejscu wraz z całym dobytkiem”¹⁷. Szanse powrotu do polskości należy stworzyć tylko tym, którzy aż do ostatnich czasów nie utracili związków z polskością¹⁸. *Wytyczne programu politycznego w odniesieniu do Ziem Nowych z października 1943 r.* przewidywały przeprowadzenie selekcji narodowościowej i zewidencjonowania „miejscowej ludności narodowości polskiej oraz ludności mogącej się wykazać w przeszłości przynależnością lub ciężeniem do polskości”. Osoby o niewyraźnym obliczu narodowościowym, pragnące jednak przyjąć obywatelstwo polskie, miały być poddane specjalnemu postępowaniu i systemowi społecznej obserwacji „celem odpowiedniego przefiltrowania ... oraz ... urabiania w duchu polskości”¹⁹. W sumie więc — niezależnie od tych czy innych różnic nawiązujących głównie do sporów między zwolennikami subiektywnych i obiektywnych kryteriów przynależności narodowej — projekty Biura Ziem Nowych przewidywały pozyskanie dla polskości i zrepolonizowanie nie tylko tych, którzy wykazywali te czy inne związki z polskością, ale również tych, którzy związki te już utracili (poza samym faktem pochodzenia polskiego, zaokumentowanego nazwiskiem czy tradycją rodzinną).

W stosunku do niewątpliwie polskiej ludności ziem odzyskanych projekty Biura Ziem Nowych przewidywały jako jedno z pierwszych

¹⁶ AZHP, 202/III/169, Zagadnienie ludności na ziemiach postulowanych.

¹⁷ Tamże, 202/III/167, t. 120, Uwagi do memoriału nr 67.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże, 202/III/135.

przedsięwzięć władzy polskiej restytucję jej stanu majątkowego i stworzenie możliwości organizowania się. Organizacje rodzimej ludności polskiej miały stać się — w myśl twórców wspomnianych projektów — ośrodkami oddziaływania na ludność o niewyraźnej lub nieskrystalizowanej świadomości i przynależności narodowej. Celem polityki państwa wobec ludności autochtonicznej miało być stworzenie i zapewnienie optymalnych warunków „rozwoju kulturalnego w duchu polskości, w pierwszym rzędzie przez organizację, rozbudowę i podnoszenie poziomu szkolnictwa polskiego na wszystkich jego szczeblach”. Założenia programowe Biura Ziem Nowych przewidywały „możliwie jak najszersze opieranie się w administrowaniu ziemią nowymi na miejscowych wartościowych elementach polskich dla podnoszenia ich współodpowiedzialności w rządzeniu tymi ziemią i rozwijania ich poczucia spójni z państwowością polską”²⁰. Nie bez racji przy formułowaniu podstaw polityki wobec miejscowej ludności polskiej wychożono z socjologicznie sprawdzalnej zasady, iż „mocne wrośnięcie ziem nowych w polską narodową i państwową całość dokonać się może jedynie przez trwałe pozyskanie dla polskości elementu ludzkiego zamieszkującego te ziemie”²¹. Niekiedy jednak zasada ta była sprowadzana do skrajności. Tak np. w materiałach Biura Ziem Nowych znajdują się projekty stworzenia na Mazurach i Śląsku Opolskim swego rodzaju „autonomicznych państewek w państwie”. W myśl jednego z memoriałów Mazury miały być wydzielone z Prus Wschodnich i przekształcone w jednostkę autonomiczną. Językiem obowiązującym na całym ich obszarze, nawet w odezwach i rozporządzeniach władz centralnych, miała być gwara mazurska. Polski język literacki miał być wprowadzony do życia publicznego z biegiem lat. Autor memoriału proponował — jeśli jest to tylko możliwe — pozostawienie na miejscu administracji lokalnej z czasów niemieckich, „o ile jest pochodzenia mazurskiego i o ile się nie skompromitowała czynną partyjną lub jaskrawie antypolską postawą”. Kościół ewangelicki miał być uznany za panujący. Osadnictwo polskie na Mazurach wyobrażał sobie Autor jako powrót emigrantów mazurskich. Emigracja mazurska jest tak liczna, że „wypełni wszystkie luki, które powstaną po wyjściu Niemców”. Władzę zwierzchnią na Mazurach miała sprawować Rada Ludowa, składająca się wyłącznie z rdzennych Mazurów. Do jej kompetencji miały należeć sprawy związane z organizacją kościoła, obsadzanie wyższych stanowisk administracyjnych, przeprowadzenie reemigracji i osadnictwa, delimitacja granicy z Niemcami, ustalenie kryteriów działalności antypolskiej itd. „Gdyby Mazury względnie ich przedstawicielstwo szczepowe w cią-

²⁰ Tamże, 202/III/165.

²¹ Tamże.

gu 5 lat nie spełnili pokładanych w nich nadziei, środki polonizacji będą zmienione według uznania rządu Rzeczypospolitej Polskiej”²².

Inny z kolei memoriał zawierał propozycję przekształcenia Śląska Opolskiego w swego rodzaju „matecznik śląski”, odgradzony od Niemiec murem polskiego osadnictwa. „Matecznik śląski” miał być otoczony specjalną opieką państwa. Jej celem byłoby stworzenie odpowiednich warunków do rozwoju kultury polskiej, usuwanie śladów niemieczyny, szerzenie języka polskiego przez szkolnictwo i oświatę pozaszkolną, a więc w sumie silniejsze związanie z Polską. Jeden z celów polityki polskiej na Śląsku Opolskim widział autor memoriału w dążeniu do przekształcenia miejscowej ludności polskiej w społeczeństwo o pełnej strukturze społeczno-klasowej. „W ogóle należałoby dążyć, aby Ślązacy osiągnęli pełną strukturę społeczną, aby byli nie tylko drobnymi rolnikami, ale również rzemieślnikami, kupcami, możliwie urzędnikami i pracownikami umysłowymi”. Osadnictwo polskie na Śląsku miało być w zasadzie zakazane, ponieważ obcy osadnik będzie uważany za „przybłędę”. Na tym tle powstawać będą antagonizmy podsycane różnicami językowymi i kulturowymi. Należy więc dążyć do tego, aby „okolice Śląska, zamieszkałe zwarcie przez ludność polską, nie były kolonizowane przez Polaków z innych dzielnic, a raczej przeznaczane na kolonizację dla Ślązaków”. Ziemie niemieckie winny służyć do upełnorolnienia gospodarstw polskich oraz nagrodzenia zasłużonych i pokrzywdzonych przez Niemców Ślązaków²³.

Polityce pozyskania ludności polskiego pochodzenia oraz szeroko pojętemu dziełu repolonizacji ziem zachodnich i północnych miała służyć w pierwszym rzędzie polityka kulturalno-oświatowa, szkolnictwo, prasa, wydawnictwa, teatr i film. „Krzewienie oświaty i kultury polskiej, jako główny środek krzewienia polskości, jest najważniejszą i najbardziej opłacalną inwestycją”²⁴. Cytowane już wielokrotnie *Podstawy programowe dotyczące ziem nowych* stwierdzały, iż moralne i materialne załamanie się niemieczyny „wyzwoli na ziemiach oderwanych od Rzeszy szeroki odwrót rdzennej ludności tych terenów od języka i kultury niemieckiej i samorzutny pęd ku nauce języka polskiego i ku kulturze polskiej. Ten własnowolny odruch wywodzący się ze świadomości odrębności od niemieczyny musi znaleźć natychmiastowy oddźwięk ze strony władz polskich i zorganizowanego społeczeństwa polskiego, oddźwięk wyrażający się we wszechstronnym zapewnieniu warunków umożliwiających miejscowej ludności, odwracającej się od języka i kultury niemieckiej, pełnego zaspokojenia jej dążenia do nauki języka polskiego

²² Tamże, 202/III/167, t. 115, Memoriał bez daty i tytułu.

²³ Tamże, 202/III/166, t. 91, Stadtbevölkerung in Ostdeutschland und Polen.

²⁴ Tamże, 202/III/165, Podstawy programowe dotyczące ziem nowych.

i przyswajania kultury polskiej". Pozytywny cel szerzenia języka polskiego i kultury polskiej widziano w konieczności likwidacji spustoszeń dokonanych przez celową działalność antypolską w świadomości etnicznie polskiej ludności, spustoszeń dotyczących języka polskiego, wartości moralnych i stosunku do społeczeństwa, narodu i państwa polskiego²⁵. Wychodząc z tych założeń projektowano, iż na ziemiach odzyskanych zaistnieje konieczność odrębnego w porównaniu z innymi regionami Polski pokierowania kształceniem i wychowaniem miejscowego, autochtonicznego społeczeństwa polskiego. Punktem wyjściowym planowania oświaty i szkolnictwa było założenie, że społeczeństwo to posiada bardzo istotne braki w znajomości języka polskiego oraz że charakteryzuje je niski ogólnie stopień uświadomienia narodowego. Aby braki te zlikwidować i pozyskać na trwałe dla polskości wszystkich etnicznych Polaków, „należy programy wychowania i nauczania przystosować do odrębnych warunków tych ziem. Dlatego też prace te powinny być prowadzone przez ludzi z ziem zachodnich, znających dobrze psychikę całości społeczeństwa tych ziem”²⁶. W zachowanych w materiałach Biura Ziem Nowych programach nauczania dla wszystkich typów szkół na ziemiach odzyskanych niezmiennie podkreślano, że najważniejszym celem szkoły dla ludności autochtonicznej jest cel wychowawczy, „wyrobienie religijnego i moralnego społeczeństwa i przerobienie pod względem narodowym tej części, która swoje oblicze właściwe straciła, a umocnienie narodowej postawy tej grupy, która swoją narodowość polską utrzymała”²⁷. Był to więc cel trójczłonowy, zmierzający do wychowania społeczeństwa nie tylko prawdziwie polskiego pod względem narodowym, ale społeczeństwa o określonym obliczu ideowo-politycznym. W programach szkolnych przeznaczonych dla młodzieży częściowo zgermanizowanej, w każdym jednak razie zgermanizowanej w większym stopniu niż pokolenie średnie i starsze, szczególny nacisk położono na zapoznanie jej z kulturą i życiem Polski w przeszłości i teraźniejszości, „z uwypukleniem wszystkich momentów łączących te ziemie z całością ziem polskich i z ich cechami kulturalnymi polskimi, oraz takie przedstawienie dziejów i spraw polskich, które doprowadzić może do wzbudzenia i pogłębienia szacunku i przywiązania do Polski”²⁸. Założenia programowe Biura Ziem Nowych przewidywały stworzenie na ziemiach odzyskanych kilku wzorowych wyższych uczelni przeznaczonych głównie dla młodzieży polskiej miejscowego pochodzenia. Miały one stać się prze-

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże, 202/III/163, t. 17, Konieczność istnienia Departamentu Oświaty na ziemiach zachodnich w okresie przejściowym, wiosna 1944.

²⁷ Tamże, 202/III/166, t. 103, Szkoła na ziemiach zachodnich postulowanych.

²⁸ Tamże.

de wszystkim ośrodkami wiedzy humanistycznej, w pierwszym rzędzie historycznej. Główny cel ich istnienia widziano w naukowym badaniu i krzewieniu tradycji polskość²⁹.

Celem pozyskania dla polskość ludności polskiego pochodzenia oraz szeroko pojętej repolonizacji podporządkowana miała być także prasa. Jest rzeczą interesującą, że jeżeli dla ziem dawnych państwa polskiego przewidywano ocbudowę prasy na tradycyjnych zasadach burżuazyjno-demokratycznych, to w wypadku ziem odzyskanych podkreślano konieczność wprowadzenia w życie zasady daleko idącej ingerencji państwa w sprawy polityki prasowej, ingerencji jawnej i całkowitej. Jej konieczność motywowano tym, że „na ziemiach postulowanych polskość wejdzie jako czynnik zupełnie nowy, obcy dużej części społeczeństwa tamtejszego”. Projekty Biura Ziem Nowych zakładały konieczność istnienia pism w języku polskim i niemieckim ze względu na słabą znajomość języka polskiego i nikłą świadomość narodową. „Pisma dwujęzyczne nie wchodzi pod uwagę, jako nie odpowiadające charakterowi i celom polskiej polityki propagandowej”³⁰. Sieć prasowa dla wariantu terytorialnego Odra—Nysa Łużycka (inny wariant mówił o Koszalinie, ujściu Noteci do Warty, linii Odry, Gdańsku i Prusach Wschodnich) przewidywała m. in. wydawanie w Prusach Wschodnich „Poczty Królewieckiej”, „Gazety Olsztyńskiej”, „Mazura” (w Sztumie) i „Baltischer Tageblatt”. W Gdańsku miała się ukazywać „Gazeta Gdańska”, tygodnik ilustrowany „Światowid”, „Orędownik Gdański” i „Baltischer Boote”. Dla Pomorza Zachodniego przewidywano wydawanie „Polski Zachodniej” w Szczecinie lub Słupsku (przy drugim wariantcie granicznym). Na Śląsku miały się ukazywać: „Kurier Wrocławski” lub „Gazeta Opolska” przy drugim wariantcie granicznym, „Katolik”, ilustrowany tygodnik z dwujęzycznymi podpisami, „Gość Niedzielny” i „Neueste Nachrichten” we Wrocławiu. W Opolu, Bytomiu i Raciborzu „winny w przyszłości powstać pisma polskie o tradycyjnych nazwach, kontynuujące polską myśl i polską walkę na tym terenie”, a więc „Gazeta Opolska”, „Nowiny Codzienne”, „Katolik”, „Nowiny Raciborskie”³¹.

Plan odbudowy polskiego ruchu wydawniczego na ziemiach odzyskanych podporządkowany był również akcji repolonizacyjnej. W specjalnym memoriale na ten temat podkreślano konieczność wydawania przede

²⁹ Tamże, 202/III/135.

³⁰ Tamże, 202/III/164, t. 26, Memoriał w sprawie reformy i odbudowy prasy na ziemiach zachodnich i postulowanych.

³¹ Tamże.

wszystkim publikacji, które „budziłyby poczucie polskości względnie je pogłębiały”³².

Ważną rolę w dziele repolonizacji przeznaczano teatrowi polskiemu. „Teatr polski przychodzi na te ziemie jako reprezentant polskiej kultury. Reprezentację tę musi pełnić dostojnie i godnie, aby wszystkie co do niej opory i uprzedzenia zwalczyć i przełamać. Teatr polski — kultury polskiej chorąży”. Autor memoriału o odbudowie i roli teatru polskiego na odzyskanych ziemiach nad Odrą — Nysą Łużycką i Bałtykiem sądził, że życie teatralne nie może być oddane „inicjatywie prywatnej, na grę koniunkturalnych interesów”. Ze względu na szczególnie istotną rolę w szerzeniu kultury polskiej teatr „musi być przez czynnik państwowy kontrolowany i częściowo kierowany, ażeby dobrze służył celom narodowym i państwowym”³³. Widząc w teatrze zachęcającą i równocześnie przystępną formę zbliżenia do polskości, autorzy memoriałów podkreślali konieczność zwrócenia szczególnej uwagi „na wielkie widowiska plenerowe, dostępne dla ludności słabo jeszcze znającej język polski, a dające możliwość propagandowego oddziaływania na wielkie zbiorowisko ludzkie”³⁴.

Do zadań repolonizacyjnych miała być wprzęgnięta kinematografia. Autorzy memoriału o odbudowie i roli filmu polskiego na ziemiach odzyskanych wysuwali postulat częściowego upaństwowienia kinematografii. W przedsięwzięciu tym widzieli jedyny skuteczny środek szybkiego jej uruchomienia i dostarczenia państwu cennego i sprawnie działającego instrumentu oddziaływania na masy. Projektowany zestaw filmów dla ziem odzyskanych przewidywał głównie filmy o udziale Polski w zwycięstwie nad Niemcami (m. in. filmy wyprodukowane na zachodzie, jak *Polska, Biały Orzeł, Polacy podnoszą kotwicę* itd.), filmy ułatwiające „wytworzenie wizji Polski odradzającej się, Polski nadchodzącej”, pokazujące „rozległe perspektywy” (np. *Budujemy wspólny dom* — o unii z Czechami, *W nowych granicach, Ziemia nas woła* — o osadnictwie na ziemiach odzyskanych), wreszcie sloganowe filmy o zbrodniach niemieckich w rodzaju: *Kto nas klócił wewnątrz? — Niemcy!, Kto zapalał nam granice? — Niemcy!, Kto podżegał spór polsko-czeski? — Niemcy!, Kto oczerniał nas w świecie? — Niemcy!*, i filmy dla żołnierzy. Te ostatnie miały im wyjaśniać, że „walczą tu nie pierwsi, lecz kończą tylko wielki okres tysiącletnich zmagania z wrogiem Polski najgorszym”:

³² Tamże, 202/III/164, t. 25, Memoriał w sprawie reformy i odbudowy dziedziny wydawniczej i księgarskiej na ziemiach zachodnich.

³³ Tamże, 202/III/164, t. 24, Memoriał o organizacji życia teatru na ziemiach zachodnich i ziemiach postulowanych.

³⁴ Tamże, 202/III/164, t. 24, Pro memoria w sprawie teatru na ziemiach zachodnich.

Dla zmienzonej ludności przewidywano wyświetlanie filmów wyjaśniających, że „na tych terenach byliśmy od wieków”³⁵.

* *
*

Opracowania i projekty Biura Ziem Nowych zakładały, że równocześnie z rozwiązaniem problemu ludności niemieckiej i autochtonicznej będzie się odbywał proces zasiedlania ziem odzyskanych. Osadnictwo pojmowano jako proces wieloetapowy i wieloletni. Materiał osadniczy widziano przede wszystkim w Polakach-reemigrantach z Niemiec i z innych krajów. Bezpośrednia akcja osadnicza na ziemiach odzyskanych miała być poprzedzona długotrwałymi i wielostronnymi przygotowaniem natury politycznej, gospodarczej i kulturalno-szkoleniowej. Tak np. autor jednego z memoriałów wyobrażał sobie zasiedlenie i zagospodarowanie ziem odzyskanych następująco: 1. Okupacja wojskowa przyznaczonych Polsce obszarów. Przejęcie własności przez władze polskie. Utrzymanie na miejscu dotychczasowej administracji niemieckiej. Stopniowe przejmowanie miast przez władze polskie. 2. Spis ludności, wydzielenie ludności polskiej, zewidencjonowanie jej stanu majątkowego. Powołanie do życia urzędów powierniczych i osadniczych. 3. Przeprowadzenie akcji wywłaszczenia niemieckiego mienia. 4. Akcja sprzedaży i zapoczątkowanie osadnictwa. W tym samym okresie na ziemiach dawnych prowadziło by się akcję kwalifikacyjną i szkoleniową wśród potencjalnych osadników oraz organizowało akcję pożyczkową na cele osadnictwa³⁶.

Wszystkie projekty akcji osadniczej, opracowywane w Biurze Ziem Nowych z wielkim nakładem pracy i narażeniem życia, w istocie rzeczy trafiały w próżnię, ponieważ nie dawały odpowiedzi na podstawowe pytania: skąd wziąć dostateczną liczbę ludzi, w jaki sposób szybko, sprawnie i zgodnie z interesami narodowymi — politycznymi, ale także i gospodarczymi — zasiedlić i zagospodarować ziemie odzyskane. Nieprzejednane stanowisko w sprawie ziem wschodnich stawiało pod znakiem zapytania sens postulatu powrotu Polski nad Odrę, Nysę Łużycką i szerokie wybrzeże Bałtyku.

DIE FRAGEN DER REPOLONISIERUNG DER WESTGEBIETE IN DEN PROGRAMMEN DER POLNISCHEN PARTEIEN WÄHREND DES 2. WELTKRIEGES

Die Forderung nach einer Rückgabe der ethnisch und historisch polnischen Gebiete an der Oder und Ostsee an Polen stellte vor die künftige polnische Politik eine Reihe komplizierter politischer, wirtschaftlicher und kultureller Fragen. Dabei

³⁵ Tamże, 202/III/164, t. 27, Memoriał w sprawie odbudowy i reformy życia filmowego R.P.

³⁶ Tamże, 202/III/166, t. 91, Stadtbevölkerung in Ostdeutschland und Polen.

ging es wöwöhl um die gänzlische Wiederherstellung des polnischen Charakters jener Gebiete als auch um ihre Integrierung in das übrige polnische Nationalterritorium. Aus der Fülle der Aufgaben drängten sich zunächst Ansiedlungsprobleme verbunden mit dem Schicksal der deutschen und der autochthonen polnischen Bevölkerung in den Vordergrund. Diese Fragen beschäftigten die polnische öffentliche Meinung bereits während des Krieges, sie spiegelten sich wieder in der Publizistik der Konspiration, in den Programmen der verschiedenen politischen Gruppierungen und schließlich in der Tätigkeit spezieller Institutionen, wie z.B. des „Büros für die neuen Gebiete“ bei der Landesdelegatur der polnischen Exilregierung in London. Wesen und Inhalt der Repolonisierungsprojekte hängen vor allem vom ideologischpolitischen Profil der betreffenden Gruppierung und in erster Linie von ihrem Verhältnis zur polnisch-sowjetischen Grenze ab. Jene Parteien und Gruppen, die mit der Exilregierung in London in Verbindung standen, setzten in ihren Repolonisierungsprojekten der Westgebiete voraus, daß es sich dabei um einen langanhaltenden und etappenweisen Prozeß handeln wird. U. a. war vorgesehen, die polnische Ansiedlung über viele Jahre hinauszuziehen und die Bevölkerungslücken durch Teile der für immer in Polen verbleibenden deutschen Volksgruppen zuzuschließen. Keine der Londoner Gruppierungen war imstande, den Widerspruch zwischen der Forderung auf Rückgabe der Gebiete an der Oder und Ostsee an Polen und dem Verbleib der nichtpolnischen Ostgebiete bei diesem auf eine logische und den Interessen der polnischen Nation gemäße Weise zu lösen.